Nr 200. Kraków, Czwartek 30 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857,484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hessoles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 6 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.

Rusini o nowym namiestniku.

Wczorajsza uchwała parlamentarnego klubu ruskiego świadczy, że przewodnictwo ukraińsko-radykalnej reprezentacyi ruskiej steruje bez busoli politycznej. Klub ruski chce robić politykę przez bicie pięścią w stół. Skutek będzie pewny: hałasu znacznie mniej, niż się terorysci ruscy spodziewają, i bolesne odczucie własnej pięści.

Klub zaprotestował przeciw nominacyi Bobrzyńskiego namiestnikiem Galicyi. My także tą nominacyą wcale nie byliśmy zachwyceni. Różnimy się jednak w tonie sądu i w jego motywach. Jeżeli „protestuje się" przeciw dokonanemu faktowi, trzeba czuć siłę albo do cofnięcia faktu, albo, co najmniej, do poderwania jego gruntu. A tej siły właśnie uchwała klubu ruskiego nie ma i mieć nie może. Nie ze względu na skromną liczbę jego członków, lecz z powodu **motywów** jego uchwały.

Rząd porozumiewał się, w sprawie nominacyi nowego namiestnika, jedynie z Kołem polskiem, prowadząc z niem „jednostronne" rokowania. Klub ruski uważa to za „**prowokacyę**". A więc p. Bobrzyński „będzie jedynie organem wykonawczym Koła polskiego". Tak rozumuje klub ruski. A dla ukoronowania tych swoich motywów wydaje klub ruski „jednomyślne" parere o zamachu na ś. p. Potockiego. Nie była to nawet „polityczna" zbrodnia, jakby ktoś z bardzo wyrozumiałych sądzić zechciał, ale „**czyn rozpaczy**" który „rozważać i oceniać należy jedynie jako wynik nieznośnego położenia, w jakiem naród ruski w Galicyi się znajduje".

Tą uchwałą swoją stwierdził jedynie klub ruski, że gabinet Becka miał **najzupełniejszą racyę**, jeżeli nie porozumiał się z nim w sprawie nominacyi namiestnika Galicyi, i że gdyby był postąpił inaczej, to byłby „sprowokował" już nietylko Koło polskie i tych, których ono reprezentuje, lecz wszystkich politycznie myślących a na stanowisku ustaw stojących ludzi.

Klub ruski, aczkolwiek nie w urzędowej formie, ale w sposób nie budzący wątpliwości, zaraz w pierwszej chwili zsolidaryzwał się z zamachem Siczyńskiego. Przecież w klubie wzięto za złe jego przewodniczącemu, że uczestniczył w pogrzebie zamordowanego namiestnika, a liczne wywiady dziennikarskie u posłów ukraińskich świadczyły aż nadto jawnie, że zamach Siczyńskiego spotyka się z aprobatą sfer ukraińskich. Uzupełniała i pogłębiała tę opinię prasa tego obozu. Wreszcie wczorajsza oficyalna enuncyacya tego klubu usuwa już wszelkie obsłony i jawnie apoteozuje zbrodnię, spełnioną na osobie namiestnika Galicyi.

Czy **wolno było rządowi**, — pytamy — u klubu, takim hołdującego poglądom na kwestyę zamordowania cesarskiego namiestnika, szukać informacyj i porady, kto ma być jego następcą?

Co to jest rząd w konstytucyjnym państwie? Przecież to ma być organ wykonawczy ustawodawstwa. Jeżeli więc organizacya jakakolwiek aprobuje morderce zamachu na przedstawiciela rządu, to naczelne kierownictwo **tegosamego rządu** nie może wdawać się w żadne pertraktacye z tymi, którzy zeszli ze stanowiska ustawy i weszli na drogę teroru, będącego zbrodniczem zaprzeczeniem ustawy.

Klub ruski w tej swojej politycznej postaci, w jakiej okazał się wczoraj, traci prawo oskarżyciela rządu, lecz sam stawia się w roli oskarżonego o zerwanie z prawem, o propagowanie gwałtu i zbrodni. Gdyby rząd na **takiej** organizacyi parlamentarnej szukać zechciał dla siebie wskazówek co do następców zamordowanego namiestnika — uczyniłby niemożliwą swą dalszą egzystencyę, nie mówiąc już o tem, że nie znalazłby Polaka, któryby przyjął godność namiestnika, dzięki protekcyi i aprobacie ukraińskiego klubu.

Poseł Cegliński ma uzasadniać w parlamencie poglądy Ukraińców. Mamy w parlamencie nieprzyjaciół wielu. — Nie kusimy się też o przejednywanie ich argumentami, dla nich niedostępnemi. Ale mamy prawo żądać, aby ciało ustawodawcze w Austryi stanęło w obronie **ustaw przez siebie sankcyonowanych**. Jeżeli [illegible] mie się dzisiaj na karkach polskich, to parlament przygotować się musi na to, że jutro zatrzeszczą karki inne... Bo dlaczegóżby innym narodowościom nie było wolno robić i głosić to samo, co Rusinom? Za konsekwencye tego rodzaju parlament musiałby przyjąć na siebie odpowiedzialność.

Wszystkie dzienniki ruskie, które wyszły dopiero wczoraj po Świętach wielkanocnych, poświęcają obszerne artykuły nominacyi dra Bobrzyńskiego namiestnikiem Galicyi.

Jak nas ze Lwowa informują „Diło", które dziś do Krakowa nie przyszło, zapewne z powodu konfiskaty, wystąpiło przeciw nowemu namiestnikowi w tonie **niezwykle namiętnym**, zgodnie z uchwałami parlamentarnego klubu ruskiego, stając na tem stanowisku, że nominacya Bobrzyńskiego jest „**prowokacyą**" ruskiego narodu tem większą, że rząd zdecydował się na nią bez poprzedniego porozumienia się z klubem ruskim. Obszerniejsze streszczenie głosu „Diła" podamy, skoro tylko dziennik ten dojdzie rąk naszych.

Natomiast organ konserwatystów ukraińskich „Rusłan" wyraża się o nominacyi Bobrzyńskiego **bardzo przychylnie**, pisząc między innemi, co następuje:

„Po jego (Bobrzyńskiego) silnej indywidualności i wielkiej stanowczości, po jego bystrym umyśle i wybitnym talencie administracyjnym, można oczekiwać, że dr Bobrzyński potrafi utrzymać ład, spokój i porządek w kraju i doprowadzić do wyrównania międzynarodowych stosunków. Jest on przeciwnikiem wszelkiego rozstroju i nieładu, ale nie będzie bojowym namiestnikiem (Kampfstatthalter), jakim usiłowały go przedstawić rozmaite dzienniki. Co do nas, to nie wątpimy, że jako namiestnik będzie on sprawiedliwym dla obu narodowości w kraju, dla Polaków i Rusinów.

„Nieprawdziwem jest twierdzenie „Diła", jakoby dr Bobrzyński był zaciekłym wrogiem narodu ruskiego, albo notatka „Swobody", jakoby dr Bobrzyński wyraził się, że „niszczyłby Rusinów, gdyby został namiestnikiem", tak samo, jak bezpodstawnem jest twierdzenie „Hałyczanina", jakoby system edukacyjny dra Bobrzyńskiego doprowadził do hajdamaczyzny w Galicyi. Jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Bobrzyński popierał rozwój ruskiego szkolnictwa przez pomnożenie ruskich katedr uniwersyteckich i rozwój literatury ruskiej na zasadach narodowych. Jako mąż o prawdziwej nauce, wyrobił on sobie samodzielny pogląd na sprawę polsko-ruską i był zawsze dostępnym do wszelkiego rozsądnego i usprawiedliwionego życzenia, nie dając się sprowadzić z raz wybranej drogi dziennikarskiemi bredniami. Dlatego też możemy spodziewać się, że na tem nowem a bardzo trudnem i odpowiedzialnem stanowisku potrafi dr Bobrzyński być sprawiedliwym dla obu narodowości i że będzie na równi popierał ich rozwój kulturalny i współdziałał w celu złagodzenia polsko-ruskiego sporu".

Spokojnie opozycyjne stanowisko wobec dra Bobrzyńskiego zajmuje organ „Rosyan" galicyjskich „Hałyczanin", który podnosi, że „niema przyczyny do oddawania się radosnym nadziejom lub oczekiwania czegoś szczególniej dobrego" po tej nominacyi, ponieważ dr Bobrzyński w dotychczasowej swojej działalności publicznej dał się poznać jako „zdeklarowany przeciwnik rozwoju ruskiego narodu na jego naturalnych i historycznych zasadach, który wszystkiemi siłami popierał sztuczny kierunek, wedle którego ludność rosyjska Galicyi powinna przemienić się w jakiś inny nierosyjski naród".

„Jeżeli ruch ukraiński — pisze dalej „Hałyczanin" — wzmógł się, rozpowszechnił i przybrał taki kierunek, jaki widzimy dzisiaj, to wiele w tem starania, a nawet inicyatywy, byłego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Bobrzyńskiego. Swój zapał (usierdie) w wytwarzaniu nowego ukraińskiego narodku, doprowadzał on do tego stopnia, że radził nawet Ukraińcom, aby uważali za swych bohaterów narodowych tylko te osobistości historyczne, które działały wrogo przeciw Rosyi, jak Mazepa, Wyhowski, Połubotek, a stanowczo wyrzekli się Chmielnickiego, Nalewajki i innych. Tak więc system wychowawczy, stosowany w szkołach do naszej młodzieży jest niemal dziecięciem dra Bobrzyńskiego, i jeżeli wśród narodu ruskiego powstało takie fatalne rozdwojenie, to wiele tu zawinił ten właśnie system".

Mimo to „Hałyczanin" zastrzega się, że nie napisał tego wszystkiego, aby „wyrazić nieufność nowemu namiestnikowi", ale przeciwnie, wyraża nadzieję, że dr Bobrzyński, jako mąż wysoko uczony i samodzielnie wyrabiający sobie swoje przekonania, zrozumie dzisiaj jasno, „do jak opłakanych rezultatów dla obu narodowości doprowadziła nieszczerość polityki wobec rosyjskiego narodu i jakich dalszych można się po niej spodziewać następstw". Wspomnienia z przeszłości politycznej nowego namiestnika uważał „Hałyczanin" za potrzebne tylko dlatego, ponieważ chce ochronić swoich czytelników przed oddawaniem się zbyt różowym nadziejom.

O sytuacyi, w której staje nowy namiestnik, pisze ten organ tak:

„Sfery wiedeńskie i niemiecka opinia publiczna stoją z całą stanowczością po stronie Ukraińców, mimo tak haniebnego czynu, jak ostatnie morderstwo. — Tutejsze zaś polskie społeczeństwo wypowiedziało się dość stanowczo przeciw ukraiństwu, wobec czego powstało coś w rodzaju konfliktu między jednymi a drugimi. Oba czynniki stanowią dzisiaj dostatecznie wielką siłę. Polacy wywalczyli sobie w państwie takie znaczenie, że z poważnym (wieskim) ich głosem liczono się zawsze i zawsze mu nawet ustępowano".

Wprawdzie dotąd oba te czynniki szły zawsze zgodnie w sprawie popierania ruchu ukraińskiego, ale obecnie poraz pierwszy przyszło na tym właśnie gruncie do starcia. Jest rzeczą ciekawą, kto tu będzie musiał ustąpić: czy wytrzymają Polacy na nowej drodze wspólnej, wszechsłowiańskiej pracy, na której teraz dopiero stawiają pierwsze kroki, czy też okażą się i nadal tak krótkowidzącymi jak dotychczas i zaczną znowu ulegać podszeptom prącego naprzód germanizmu. Niedaleka przyszłość wyjaśni nam tę zagadkę". —

„Nowy namiestnik stoi właśnie w samem centrum tego konfliktu. Z jednej strony będzie wywierał na niego nacisk Wiedeń w kierunku ustępstw dla Ukraińców, z drugiej strony społeczeństwo polskie będzie przeciwdziałało takim ustępstwom, jeżeli w dzisiejszym swoim nastroju okaże się stałem i na tyle dalekowidzącem, aby nie zmienić go z jakiegoś chociażby drobnego powodu".

„Haliczanin" kończy stwierdzeniem, że teraz sytuacya jest jasna, że nowy namiestnik powinien się w niej bez trudu zoryentować, ponieważ nie może się już zasłaniać tem, że charakter stronnictw nie jest dość jasno określony. Na eksperymentach ukrainofilskich naród rosyjski i narodowa idea rosyjska, stracą zawsze mniej, niż Polacy, którzy też „powinni wreszcie opamiętać się i wyrzec się wszelkiej nieszczerości wobec rosyjskiego narodu, ponieważ niebawem może się to okazać spóźnionem".

Interpelacya hr. Thuna i towarzyszy.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń 29 kwietnia.

Utarło się już przysłowie, że bar. Beck ma szczęście. Sytuacya gabinetu jest bardzo krytyczna, mówiono dziś o dymisyi ministrów niemieckich, co najlepiej charakteryzuje ogólne położenie polityczne. I z tego zawikłania wywołanego sporami narodowościowemi, postanowiła skorzystać wojownicza grupa klerykalna Izby panów i zadać rządowi cios śmiertelny. Uczyniła to jednakże z taką naiwną szczerością, zdradzającą odrazu długo i starannie ukrytą żądzę objęcia władzy, że bar. Beck powinien wyrazić hr. **Thunowi i Latourowi** wdzięczność za ich interpelacyę w sprawie Wahrmunda.

Dzięki posłowi Seitzowi broszura Wahrmunda, mimo konfiskaty, nie pozostała tajemnicą i człowiek dobrego smaku z pewnością nie stanie w obronie ani broszury, ani jej autora, ale w całej głośnej „sprawie Wahrmunda" najmniej chodzi o jej autora, a tylko o chęć zawojowania uniwersytetów i objęcia rządów w państwie przez partye ultra-klerykalne, i tej właśnie chęci objawem była wczorajsza, niezwykła w tonie i treści, interpelacya „prawicy" Izby panów. Sprawa Wahrmunda była już załatwioną. W marcu stała na porządku dziennym i wówczas rozgorączkowała umysły, groziła wywołaniem komplikacyj w komisyi budżetowej. Odbyły się też rozprawy sądowe z powodu konfiskaty, sądy zatwierdziły ją ostatecznie, ale p. Seitz „zimunizował" broszurę przemycając skonfiskowane ustępy do swej mowy. Wszystko to już należy do przeszłości. Burza została zażegnaną. Minister oświaty złożył oświadczenia, które zadowoliły widocznie także posłów klerykalnych, bo głosowali za jego budżetem, prof. Wahrmund wyjechał do Hiszpanii a dla prawa kanonicznego na uniwersytecie w Insbruku przyrzekł rząd zamianować drugiego profesora. Sprawa była załatwioną. Co więcej, Izba panów miała w tym czasie kilka posiedzeń i prawica jej nie uważała za wskazane sprawą tą dalej się zajmować. Teraz dopiero, w chwili największego naprężenia politycznego, hr. **Thun** i hr. **Latour** wystąpili ze swoją interpelacyą w widocznym zamiarze powiększenia zamięszania przez ponowne poruszenie sprawy Wahrmunda i groźbą odmówienia budżetu, jeśli Wahrmund nie zostanie usunięty.

Chwila wniesienia tej interpelacyi i niebywała w Izbie panów groźba, wychodząca ponadto ze strony polityków, uważanych za „podpory tronu i państwa" jakoteż pobudki tego kroku na większą zasługują uwagę, aniżeli sama groźba odrzucenia budżetu, która nikogo nie przestraszy. Przedewszystkiem już same zestawienie stosunku stronnictw w Izbie panów poucza, że takiego niebezpieczeństwa nie ma. Izba panów liczy obecnie 266 członków, a mianowicie 15 arcyksiążąt, 117 członków prawicy, 62 członków partyi konstytucyjnej, 48 członków partyi środka, 24 członków nie należących do żadnego stronnictwa. Prawica sama, jak z liczebnego stosunku głosów wynika, nie rozporządza większością w Izbie panów i w razie rzeczywistej walki nie byłaby w stanie swoich wniosków przeprowadzić. Nie należy nadto zapominać, że ze 117 członków prawicy, mimo silnej agitacyi, podpisało interpelacyę zaledwie 40 jej członków, między nimi tacy, których nie chcemy wymieniać po nazwisku, ale którzy z pewnością nigdy nie będą głosowali przeciw budżetowi. Mogą się co najwyżej wstrzymać od głosowania.

Groźba hr. Thuna i towarzyszy nie przysporzy więc rządowi kłopotu, ale ma tę korzyść, że zdemaskowała pewne grupy, które dotychczas operowały cicho i skrycie. **Tuż po Thunie** znajduje się na interpelacyi zaraz podpis hr. **Latoura**, tego samego Latoura, który w delegacyach stał na czele akcyi zmierzającej do wymuszenia na rządzie podwyższenia płac oficerskich. Skutek tego wymuszenia znany. Wtedy hr. Thun i jego towarzysz mogli jeszcze zaprzeczyć, jakoby im chodziło o coś innego, aniżeli rzeczywiście o polepszenie losu oficerów. Dziś uczynić tego nie mogą, w tem leży wielka korzyść interpelacyi. Nawet w czasie najgorętszych walk o wielkie kwestye zasadnicze prawica Izby panów nie posunęła się do groźby odrzucenia budżetu. Ani w walce o ustawy wyznaniowe, ani wtedy, gdy chodziło o zniesienie konkordatu, konserwatywni i klerykalni członkowie Izby panów nie chwycili się tej ostatniej broni parlamentarnej, jaką obecnie grożą z powodu broszury Wahrmunda

Zamiary arystokratów klerykalnych z Izby panów są zbyt przejrzyste i jaskrawe, aby nie spotkały się ze stanowczą odprawą wszystkich demokratycznych i postępowych żywiołów. Izba posłów jest może w swej większości konserwatywną, chociaż do tego się nie przyznaje, ale klerykalna z pewnością nie jest. Awanturnicy, którzy obok walk narodowościowych chcą wywołać w Austryi jeszcze walkę kulturalną, są na szczęście jeszcze izolowani. Interpelacya hr. Thuna i towarzyszy wywoła zapewnie ten sam efekt, co niezręczna interpelacya nuncyusza Belmonte. Skończy się odwrotem i kompromitacyą.

Sz.

Z Warszawy.

28 kwietnia.

(Koniec sezonu w filharmonii. — Wystawa „Odłamu" i prac malarza Ślewińskiego. Wystawa przemysłu ludowego. — W sprawie przeniesienia zwłok Słowackiego. — Przyjazd Paderewskiego. — Wycieczka ze Lwowa).

W przerażająco pustej sali Filharmonii, odbył się w niedzielę ostatni koncert tego sezonu, koncert, na którym miano wykonać cztery utwory konkursowe imienia Wessla. Nie wiem, czem się powodowała publiczność, która na

---

Michał Marczewski.
(Mimar)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

58 (Ciąg dalszy.)

— Ano niby co do tych różnych bałamuctw tam hygienicznych i podobnych. Mojem zadaniem: interes jak ma pójść, to i bez tego pójdzie a gdzie nie, to mu akuratnie tyle masarnia pomoże co i umarłemu kadzidło. He, he! Panin nieboszczyk nie dał by się na taki lep wziąć, nie dał by! Ho, ho! Nie bardzo on tam tego; w spekulacyi nic nie rozumiał, ale zawsze sens zdrowy miał!

— Bah! — uraziła się nieco. — Ja też po swojej woli na to nie poszłam, tylko, wiadoma rzecz, kobieta jak sama jedna zostanie, to w pierwszej chwili tak się ma, jak ten palik, którego podkopali a wiater na niego dał.

Pochyliła się ku niemu znowuż, minę zrobiła tajemniczą i jęła mu tłómaczyć półgłosem.

— Jak oto nieboszczykowi zmarło się, musiałam choćby na początek koło siebie kogoś takiego mieć... A i to pan wyrozumie, że całkiem obcego szukać to anim głowę miała ani co, ten zaś Siusiulski niby, u męża nieboszczyka tak jak nieprzymierzając ręka prawa był, że nawet za życia jeszcze chciał go koniecznie do nas tutaj na stałe ulokować. Takiem go też i wzięła jakby nieboszczykową wolę spełniając...

— Teraz zaś pani niekontentna?

— Niekontentna?... Ee, nie to! Jedno chyba, iż pewności mi czasem brak, bo to i młody a ja przecież córkę mam a i ludzie... Najgorzej zaś to, że niby za jego poradą w różne takie roboty się wdałam... Oprócz masarni jeszcze mieszkanie w podwórzu rychtować się podjął...

Myślała, że jeżeli przecież powie mu tak szczerze a dokładnie, to on w to wniknie, pomoc jakąś da, radę, która by jej do przekonania trafiła, zawiodła się jednak srodze.

Socki słuchał ją wreszcie bardzo uważnie, zainteresowanie nawet wielkie okazywał, jak jednak do rady doszło, jedną tylko miał, zbyt jednak krótką i stanowczą by przyjąć ją bez zastrzeżeń mogła.

— Rzuć pani te wszystkie przerabiania i nieprzerabiania a i tego administratora pani wygrzej co prędzej a ja panią do współki przypuszczę, będziem razem dostawy prowadzili i basta!... No, idzie? nie idzie?!

Teraz i o czas mu nierozchodziło nię wcale.

Wlazłszy raz na myśl utworzenia wraz z nią olbrzymiego interesu, przesiedział aż do zamknięcia sklepu i aż do mdłości zachwalał jej ów zrodzony na poczekaniu projekt, z którego oboje mieli ciągnąć nieobliczone zyski i zbierać w krótkim czasie kroci owe fortuny.

— Pani Kudralska, pani myślisz, że z tych serdelków będziesz pani miała co?... Prawda, sklep idzie, pieniądz kapaniną wpływa, ale policz pani i sklep i usługę i ten towar, który się zepsuje a i to co przy tem patent i stójkowy zje, to wspomnisz pani moje słowo!... Ja dobrze radzę, dali Bóg dobrze, niema bowiem dziś jak dostawy i niech tam sobie co chcą mówią, ja wolę jednego oficera, który odemnie na rotę sołdatów wołowiny weźmie co dzień, niż dziesięciu łyków, z których każdy parówką przez cały tydzień żyje! No, jakżeż, pani Kudralska, będzie z nami jak, czy nie?... Rękę pani daj, rękę!... Ja z paninym nieboszczykiem zawszem po jednej linii szedł i kto komu jak kto, ale ja jemu jak bratu rodzonemu, ilem mógł tylem był rad!

Ledwo się go pozbyła obietnicą, iż co jej mówił wyrozumuje sobie, jak należy i na przyszły tydzień odpowiedź mu jakąś da; smutniejsza się jednak zaraz poczuła potem, więcej opuszczoną, ile że przekonała się jako lekarstwo na jej dolegliwości było widocznie rzadkie i kosztowne.

Pozostawało jej teraz porozumienie się z tym Siusiulskim w cztery oczy; łudziła się pewnemi nadziejami...

Ale pan Alojzy Gonzaga na ten właśnie najcięższy dla wdowy okres czasu znikł z terenu posesyi zupełnie niby kamfora z niezakorkowanego słoiku

Wieczorem nie mogła go się doczekać z kolacyą, noc spędził gdzieś na mieście, dnia następnego zaś koło południa w bramie domu zjawiła się gromadka ludzi i posłyszawszy z ust Celestyna, iż pana „ladministratora" całkiem niemasz tutaj, zażądała niezwłocznego widzenia się z samą panią gospodynią.

— Cóż to do ciężkiej cholery na szyderstwo jesteśmy czy jak? Robić to ty człeku rób a płacić, to niech Bóg opatrzy może?... Kiedyż te pieniądze wreszcie mają być, co?!

Zbrakło jej na odpowiedź rezolucyi

Stanęła niezaradna, ręce rozłożyła bezładnie.

— Ludzie, bójcie się Boga a cóż ja, cóż ja?...

— Jakto cóż?! kto gospodynią tutaj jest. Przy czyim domu robotęśmy robili?!.. Czy to pani dziecko czy jak?!...

— Jam gospodyni, to prawda a i przy moim domu jużciż, ale czym dziecko, czy nie, administratora do takich interesów mam; on płaci, on interesa prowadzi!...

— Administratora?! A jakże! Taki on i administrator!

Śmiech się rozległ, posypały się dowcipy, zażalenia.

Szewczka, mająca Siusiulskiego najwięcej na wątrobie, wysunęła się z gromadki pierwsza.

— Co tam pani gospodyni wie! Za nieboszczyka, świeć Panie nad jego duszą, jak człowiek się meldował — grosza złamanego nie kosztowało i to był administrator a teraz?... Dziewczynina oto z przyjazdu do mnie przyjechała — za kartę groszy dziesięć, na kartę pobytu od Ciwoniów wziął i nic; karę im jako bez dowodów zapisali. Dobkowa chłopa do szpitala — świadectwo płać; druki powiada a od Kurasów, że pobytowego w izbie trzymają co tydzień pół rubla dostaje! Oto jaki administrator. Żebym tak zdrowa była, że do policyi pójdę i rewizyę tu pani nocną urządzą, to i nastanie ład! Co to, komornego człek nie płaci regularnie?!...

Na to ostatnie oświadczenie niby na dane hasło poruszyli się wszyscy pozostali.

— Regularnie, regularnie a jakże, jeszcze nam podwyższa bezbożnie a i kwitów nie daje i reperacyi żadnych robić nie myśli!... My wszyscy pójdziem do policyi, wszyscy, bo już nam cierpliwości z taką gospodarką brak!

Draby z pretensyami do wypłaty odgrażali się najwięcej stanowczo

— A jak pani nam zaraz, co się każdemu za krwawą pracę należy, nie da, to my do sądu i już!

Ani sposób było ich przekonać, przekrzyczeć.

Pochwyciła więc spódnice w garść i na górę przed nimi uciekła i tam drzwi na zasuwy pozamykała, gotowa gorącą wodą, gdyby przyszli, na nich lać.

— A żeby was... żeby was wszystkich już raz wszyscy djabli wzięli!...

Oni wynieśli się już, a w niej dygotało wszystko.

Nie mogła się przemódz, nie mogła się na nic zdecydować.

Druki, które on jej stawiał na rachunek, komorne, które ją nie dochodziło, robotnicy, na których on wybrał od niej tyle i jeszcze policya, rewizye nocne i sąd?!...

Matko siedmiu boleści!... Od ognia, głodu, wojny... Od morowego powietrza i sądu wybaw nas Panie...

A do policyi?!...

Nie, nie nie! I do policyi nie, za żadne skarby nie!...

Ale przypomniała sobie, że jest matką, że ma jakieś obowiązki, że jeżeli ona na to wszystko nic, to oni ją z nogami zjedzą na śniadanie...

Padła przed łóżkiem na kolana, bić się w piersi poczęła, modlić żarliwie.

— Boże, Wszechmocny Stwórco wszechrzeczy, zmiłuj się nademną ułomną, słabą, opuszczoną!... Daj mi radę jaką, nie odwracaj zagniewanego oblicza!...

Pozostało jej się przecież trochę gotówki, może pójść jeszcze do kas, do banków, dostanie, pożyczy, ukradnie a da! Da dziesięć, dwadzieścia, sto rubli, niech będzie sto piędziesiąt, aby oni przecież coś wreszcie zrobili, zdjęli z niej ten krzyż, ulżyli jej tej męki!...

— Boże mocny, Boże wielki, przecież tyś ich stworzył także na obraz i podobieństwo Twoje, przecież oni są może ludźmi! Dałeś im panie mundury, stworzyłeś dla nich pałasze, wszystko jako i włosy na głowie mają z twojej ręki i oni muszą chyba być od porządku, bo to ich psi obowiązek, już taka podła służba. Nie! Bóg jest jeszcze w niebie sprawiedliwy i policya, jakaby ona tam nie była, także musi go słuchać!... Wszak to chrześcijanie!...

Ten podlec Siusiulski urządził sobie trzydniówkę, a ona poszła do cyrkułu. (C. d. n.)

koncert nie przyszła, przeczuciem, czy obojętnością, jeżeli jednak kierowało nią przeczucie, to jej nie zawiodło. Kompozycye konkursowe, zdaniem krytyki, nie udały się wcale. We wszystkich znać było pretensyonalność a brak logiki i myśli, żadna też nie kwalifikowała się do nagrody, choć dwie z nich przez sąd konkursowy zostały nagrodzone. Obojętność publiczności dla ostatniego koncertu można wytłomaczyć tem, że część jej odczuwa dotąd pobyt swego ulubieńca Batistíniego pustką w kieszeni, że część jej druga przygotowuje się do występów gościnnych Gemmy Belincioni, która odtworzy partye tytułowe w „Trawiacie“, „Tosce“, „Salomie“ i t. d. i do pożegnalnego występu Maryi Gay w operze „Carmen“; że część jej trzecia kupiła już bilety na „Latającego Holendra“ Wagnera, który oby nie odleciał przed przedstawieniem zupełnie, w końcu, że część jej czwarta i ostatnia, zrażona panującemi stosunkami, przestała już bywać zupełnie tak w operze, jak i w Filharmonii.

W salonach pałacu „Zachęty“ gości obecnie zbiorowa wystawa malarzy i rzeźbiarzy naszych, zorganizowanych w stowarzyszeniu „Odłam“ i wystawa zbiorowa malarza Ślewińskiego, po części już znana zaszczytnie Krakowowi i Zakopanemu, W grupie „Odłam“ na plan pierwszy wysuwają się portrety Lenca, „Patrycyuszka“ Żmurki, krajobrazy Noskowskiego, Popowskiego, epizod wojenny Kossaka, trzy rysunki ołówkowe Chełmońskiego, „Króliki“ Edwarda Okunia i wiele innych. Na specyalną wzmiankę zasługują rzeźby Wasilkowskiego „Assyra“ i „Życie“, oraz majolikowy wodotrysk i trzy ciekawe fryzy ceramiczne Stanisława Jagmina.

Zjednoczone Koło Ziemianek postanowiło, w celu zaznajomienia szerszego ogółu z wyrobami przemysłu ludowego i poszczególnych prac kobiecych, urządzić wystawę w lokalu „Świetlica“ z początkiem czerwca b. r. Wystawa obejmuje działy tkactwa, koronkarstwa, haftów, koszykarstwa, snycerstwa, garncarstwa, zdobnictwa, drobnych wyrobów drzewnych i zabawek oraz wszelkich robót i wzorów z dworów, wsi i szkół przemysłu ludowego.

W sprawie przeniesienia zwłok Juliusza Słowackiego, czytamy i słuchamy ciągle gorące odezwy, w których spotykamy się z coraz to innemi projektami. Ktoś domagał się podobno dla Słowackiego mauzoleum na szczycie Gerlacha, ktoś inny nie chce pozwolić na przewiezienie zwłok poety do Krakowa, lecz do Warszawy, ostatni projekt p. Romana Plenkiewicza zasługuje najbardziej do wzięcia go pod uwagę. Oto rok 1909 jest nietylko setną rocznicą urodzin Juliusza, lecz jest to także 50-letni jubileusz zgonu Zygmunta Krasińskiego. Należałoby więc i jego zwłoki przenieść na Wawel ze zwłokami Słowackiego, a takby trzej wieszcze nasi, nierozdzielni w pojęciu narodu, znaleźli się wszyscy po śmierci obok siebie w tym relikwiarzu naszym, jakim jest Wawel.

Przyjazd nowego dyrektora konserwatoryum warszawskiego, Ignacego Paderewskiego z Pensylwanii spodziewanym jest około 15 maja.

Zarząd polskiego Tow. krajoznawczego gościł przez kilka dni wycieczkę studentów gimnazyalnych ze Lwowa, która znalazła wygodne locum w tutejszej szkole p. Wróblewskiego. Lwowianie w ciągu kilkodniowego pobytu w Warszawie zwiedzili wszystkie osobliwości naszego miasta i pamiątkowy Wilanów, dziś zas rano wyjechali do Lwowa z powrotem. *H. R.*

Kronika naukowa.

(Trzęsienie ziemi w Meksyku. — Zapiski obserwatoryum w Lublanie. — Szybkość fal wstrząśnienia. — Sygnały dla okrętów z wieży Eiffla za pomocą telegrafu bez drutu. — Chwytanie depesz).

O trzęsieniu ziemi, które niedawno nawiedziło Meksyk, ogłosił sprawozdanie profesor A. Belar, referent komisyi dla trzęsienia ziemi w wiedeńskiej akademii umiejętności. Pierwsze listowne wiadomości o tej katastrofie — pisze profesor Belar — otrzymaliśmy dnia 14 b. m. Trzęsienie ziemi nawiedziło prowincyę Guerrero, leżącą na południe od Meksyku, stolicy republiki meksykańskiej. Wiadomości te pochodzą od pewnego Lublańczyka, będącego w Meksyku profesorem tamtejszej akademii rolniczej. Oto, co pisze ów profesor: „Byłem właśnie zajęty w pracowni destylacyą chloroformu, gdy nagle dostałem mdłości, które możnaby porównać z chorobą morską. Ponieważ wszystko chwiało się pod mojemi stopami, a nie myślałem wcale o trzęsieniu ziemi, sądziłem więc, że odurzenie mojo pochodziło od pary chloroformowej. Ale wnet z innych pokojów przybiegli koledzy, którzy zawiadomili mnie o trzęsieniu ziemi. Wstrząśnienie to wobec lublańskiego z r. 1895 było z pewnością dwa razy tak silne, a objawiło się w powolnych falowaniach, które trwało 30 sekund. Wstrząśnienie w Meksyku nie spowodowało zniszczenia, a mieszkańcy zachowywali się o wiele spokojniej, niż Lublańczycy w r. 1895. Spokojną postawę przypisywałem tej okoliczności, że mieszkańcy Meksyku przyzwyczajeni są do tego rodzaju zjawisk. Wieczorem tego samego dnia, gdy leżałem już w łóżku, słuchając śpiewu przyjaciela z towarzyszeniem gitary, nagle śpiew urwał się, a przyjaciel mój zauważył, że znowu rozpoczęło się trzęsienie ziemi. Nie wierzyłem, ale nagle wszystko zaczęło chwiać się i trzeszczeć. Wyskoczyłem z łóżka i ubrawszy się jako tako, wybiegłem za przyjacielem na ulicę, gdzie już znajdowało się mnóstwo kobiet, które pół ubrane, w przerażeniu zbiły się w kłąb. To drugie wstrząśnienie było silniejsze od pierwszego i również objawiło się powolnem falowaniem, a trwało około 30 sekund. Sądząc z doniesień dzienników, ognisko wstrząśnień znajdowało się koło miasteczka Chilapa“.

Z meksykańskich dzienników — pisze dalej profesor Belar — które otrzymałem od prof. Hitti'ego, podnieść jeszcze należy następujące szczegóły: W centralnym zakładzie meteorologicznym w Meksyku nie zostały przeprowadzone żadne zapiski, gdyż przyrządy zostały zniszczone. — Natomiast w obserwatoryum astronomicznem w Tambaya, miejscowości, leżącej na południu od Meksyku w odległości 10 kilometrów, przyrządy dały wyraźne znaki wstrząśnień. Stwierdzono, że trzęsienie rozpoczęło się o g. 4, m. 28, s. 11 po południu i osiągnęło największą siłę o g. 4, m. 30, s. 50. Cały ruch trwał 6 minut i 39 sekund. Po upływie 40 minut, a następnie 1 godziny i 38 minut przyrządy zapisały słabsze wstrząśnienia. Wieczorem o g. 7 m. 20 przyrządy zapisały słabe wstrząśnienia, trwające 1 m. 30 s.

Jeszcze nie minęły wrażenia popołudniowego silnego wstrząśnienia, gdy w nocy o g. 9 m. 12 i s. 30 nastąpiło nowe, bardzo silne wstrząśnienie, które wywołało popłoch pośród ludności. Wstrząśnienie to trwało 2 minuty 30 sekund i nie dosięgło siły poprzedniego. Te dwa wstrząśnienia zostały zanotowane we wszystkich obserwatoryach świata. Porównując zapiski w Tambaya, miasta położonego w pobliżu ogniska wstrząśnień, z zapiskami lublańskiego obserwatoryum, odbytego o 10.000 kilometrów od owego ogniska, dojdziemy do zajmujących wniosków o początku wstrząśnień w samem ognisku, o oddaleniu tego ogniska, tudzież o szybkości poruszania się fal. Pracę tę ułatwia okoliczność, że obserwatoryum lublańskie posiada zapiski z całego szeregu wstrząśnień meksykańskich.

Ostatnie większe trzęsienie ziemi w Meksyku zanotowało obserwatoryum lublańskie d. 15 kwietnia 1907 r. o g. 7, m. 21, s. 36 rano. Trzęsienie to wystąpiło w Meksyku d. 14 kwietnia o g. 11 m. 31. Ze względu na położenie geograficzne Meksyku musimy 7 godzin, 36 minut i 27 sekund odciągnąć od naszego środkowo-europejskiego czasu, ażeby obliczyć miejscowy czas meksykański. Odliczywszy tę różnicę czasu, dojdziemy do wyniku, że trzęsienie ziemi nastąpiło o g. 11, m. 45, s. 11 wieczorem. Ale w Meksyku trzęsienie to w rzeczywistości zdarzyło się o 14 minut i 9 sekund wcześniej, a czasu tego potrzebowały fale do przebycia przestrzeni z Meksyku do Lublany. I wtedy odległość wynosiła 10.000 kilometrów, a więc falą wstrząśnień posuwała się z szybkością 12 kilometrów na sekundę. Porównując zapiski o obydwóch trzęsieniach ziemi tegorocznych, to fale wstrząśnień pierwszego razu przebiegły drogę z Tambaya do Lublany w 11 minutach i 8 sekundach, zaś fale drugiego wstrząśnienia w 12 minutach i 38 sekundach, co daje szybkość 14 kilometrów na sekundę i ta cyfra wydaje się dokładniejszą od cyfry, zyskanej ubiegłego roku. Przestrzeń, którą objęło tegoroczne trzęsienie ziemi, jest o wiele mniejsza od przestrzeni, na której w r. 1907 dały się odczuć wstrząśnienia.

Telegraf bez drutu znajduje coraz większe zastosowanie. Jak wiadomo na szczycie wieży Eiffla w Paryżu znajduje się stacya telegrafu bez drutu, utrzymująca połączenie pomiędzy Paryżem a wojskiem francuskiem w Maroku. Obecnie profesor Bouques de la Grye wystąpił na posiedzeniu paryskiej Akademii umiejętności z projektem utworzenia na wieży Eiffla światowej stacyi sygnałów dla okrętów na wszystkich morzach. Gdy o północy z wieży wysłany zostanie sygnał, wszystkie okręty, dla których ów sygnał będzie dostępny, tem samem wiedzieć będą pod którym południkiem w owej chwili się znajdują, nie potrzebując długich i niezupełnie pewnych obliczeń. Ażeby można dawać sygnały okrętom na oceanie Atlantyckim i morzu Śródziemnem, potrzeba obecną stacyę na wieży Eiffla znacznie wzmocnić. Prócz tego co do sygnałów konieczną jest międzynarodowe porozumienie się, celem uniknięcia zamięszania, obecnie już bowiem depesza telegrafu bez drutu tak licznie idą na morza, iż często powstają nieporozumienia między stacyą nadającą a odbierającą.

Depesza z telegrafu bez drutu działa nietylko w stacyi przeznaczenia, ale we wszystkich stacyach okolicznych, skąd pochodzi przejmowanie depesz przez obce stacye. Ducretet w Paryżu podał niedawno bardzo łatwy sposób chwytania depesz. Swoje aparaty odbiorcze połączył z rurami gazowemi jakiegobądź domu i chwytał bez osobnych drutów telegramy, wysyłane z wieży Eiffla. I ta łatwość chwytania depesz telegrafu bez drutu jest jego wielką stroną ujemną, gdy n. p. chodzi o rozkazy wojskowe, które powinny być tajemnicą.

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Uroczystość 3 maja. Podczas nabożeństwa, które się odbędzie w niedzielę w kościele N. P. Maryi o godz. 9 rano z powodu uroczystości 3 maja, śpiewać będzie chór „Lutni“, pod kierunkiem p. Steibelta i wykona szereg utworów religijnych: Hymn św. Wojciecha „Boga Rodzica“, Gorczyńskiego „Gaude mater Polonia“, Elsnera „Zlej Panie na kraj łask świętych zdroje“ i i. Przed ołtarzem z mszą św. stanie infułat ks. Krzemiński.

Z Sokoła. Ku uczczeniu pamięci konstytucyi 3 maja urządza Sokół krakowski w niedzielę dnia 3 maja b. r. o godz. 7½ wieczór w wielkiej sali Sokoła wieczorek wokalno-muzykalny. — Łaskawy współudział przyjęli pp. Anna Klugerówna, Stanisław Pichor, Bolesław Wallek-Walewski, Stanisław Wopalka, Kazimierz Gabryelski, chór żeński Sokoła, chór akademicki i orkiestra Sokoła krakowskiego. Kierunek artystyczny spoczywa w rękach znanego kompozytora Michała Swierzyńskiego. Bilety nabywać można u firmy Zajączek i Lankosz, Rynek główny.

Odkopanie szczątków mamuta pod Krakowem. Krakowski świat naukowy niezwykle zainteresowany został odkryciem, jakie zrobiono przed kilku dniami podczas robót fortyfikacyjnych prowadzonych przez inżynieryę wojskową na górze św. Bronisławy pod kopcem Kościuszki. Mianowicie robotnicy, kopiąc rowy, zaczęli wraz z gruzem i ziemią wyrzucać jakieś ogromne kawały kości o niezwykłym kształcie. Spostrzegłszy to kierujący robotami porucznik inżynieryi, p. Stefan Starzewski, natychmiast wstrzymał roboty, gdyż poznał, że wykopane kawały kości mogą należeć do jakichś przedpotopowych zwierząt i zawiadomił o wykopalisku uniwersytet Jagielloński, przesyłając równocześnie do gabinetu geologicznego wykopane części kości.

Wczoraj po południu udała się na miejsce wykopaliska komisya z łona uniwersytetu, złożona z profesora geologii dra Władysława Szajnochy i profesora archeologii przedhistorycznej, dra Włodzimierza Demetrykiewicza, którzy na miejscu dokonali oględzin i przeprowadzili badania. — Otóż komisya stwierdziła, że wykopane części kości należały co najmniej do czterech mamutów i innych zwierząt przedhistorycznych, które w miejscu, gdzie dokonano odkopania, żyły w skupieniu, gromadą. Znaleziono dalej kilkaset twardych, kamiennych i krzemiennych przedmiotów, które okazały się bronią i narzędziami przedhistorycznego człowieka. Między szczątkami kości zwierzęcych znaleziono jeden cały ząb mamuta długości przeszło 30 centymetrów, grubości 10 centymetrów wagi 8 kilogramów. Wszystkie inne kości niestety, zostały, przez nieświadomych robotników potrzaskane i wiele odkopanych kości zostało na nowo w innym rowie, conajmniej na głębokość 3 metrów zasypane.

Komisya uniwersytecka, dzięki uprzejmości władz wojskowych, kierujących robotami, zdołała zabezpieczyć możliwe dalsze wykopaliska przed zniszczeniem. Znalezione kości i przedmioty kamienne zabrano do gabinetu geologicznego i archeologicznego, gdzie poddane zostaną szczegółowym badaniom.

Jak dotąd, członkowie komisyi przypuszczają, że odkryte wykopaliska pochodzić mogą z epoki tak zwanego „górnego paleolitu“.

W Kole artystyczno-literackiem i klubie prawników odbył się wczoraj odczyt p. Adama Siedleckiego o najnowszej sztuce p. Ignacego Grabowskiego „Król Stanisław August“. Prelegent rozwinął bardzo interesujący podląd na artystyczną i ideową stronę utworu, którego treścią i bohaterem jest Polska i jej idea niepodległości.

Po odczycie nastąpiła wspólna kolacya, podczas której dr August Sokołowski w pięknem przemówieniu podniósł literacką zasługę autora i wychylił toast na jego cześć. W toku ożywionej biesiady wygłosili przemówienia pp. Rakowski, Siedlecki, oraz autor Ignacy Grabowski, który w dziękczynnym toaście podkreślił szereg interesujących myśli na temat stosunków życia i polityki do literatury.

Ożywione zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

Przebudowa magistratu. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady artystycznej toczyła się dalsza dyskusya nad sprawą przebudowy skrzydła magistratu od ulicy Poselskiej. W budynku tym mieści się dotychczas kasa miejska i wydział obrachunkowy.

Siódmy bezpłatny wykład dla młodzieży odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie w sobotę dnia 2 maja o godz. 4 po południu w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). P. Marya Radwańska, prof. sem. nauczycielskiego żeńskiego, będzie mówiła „O roślinach, które teraz kwitną“.

Teatr ludowy w Krakowie. W dniu 14 maja w budynku mieszczącym dotychczas cyrk „Edison“, rozpoczną się przedstawienia Teatru ludowego, pod dyrekcyą znanego artysty dramatycznego p. Adolfa Poleńskiego z Poznania.

Budynek oglądała dzisiaj komisya ogniowo-policyjna i uznała go za odpowiedni na przedstawienie teatru ludowego. Budynek będzie odpowiednio przerobiony.

W składzie artystycznego personalu teatru ludowego znajduje się kilku wybitniejszych artystów sceny poznańskiej i b. teatru ludowego w Krakowie. Sekretarzem teatru jest p. Kazimierz Cholewicz.

Nowy sezon rozpocznie teatr ludowy którąś z komedyj Fredry. W dalszym ciągu przedstawień między innemi wystawi dyrektor Polański historyczny utwór Zenona Parviego p. t. „Berek Joselowicz“.

Szkoła dramatyczna p. Przybyłowicza urządza doroczny popis swoich uczniów w sobotę 2 maja o godz. 8 wieczór w sali hotelu Saskiego. Młodzi adepci popisywać się będą w wyjątkach takich sztuk, jak „Romeo i Julia“ Szekspira, „Balladyna“, „Mazepa“ Słowackiego, „Koło zaczarowane“ Rydla i „Śnieg“ Przybyszewskiego. W międzyaktach przygrywać będzie orkiestra 13 p. p.

Bliższe szczegóły w afiszach. Popis szkoły zasłużonego artysty budzi w szerokich kołach naszego miasta żywe zajęcie.

Zgromadzenie. Na sobotę 2 maja o godz. 8 wieczór zwołuje stronnictwo niezawisłych żydów do hotelu Kleina przy ulicy Gertrudy publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wniosek posła Schmida co do procentowego ograniczenia uczniów żydowskich w szkołach średnich i wogóle sprawa żydowska w parlamencie. 2) Dyskusya i wnioski.

Z sali sądowej. Przed zwyczajnym trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca sądu Raczyński, odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw wyrobnikowi, Michałowi Preissowi z Krakowa, oskarżonemu o zbrodnię obrazy religii i zbrodnię kradzieży. Preiss w dniu 22 b. m. wyprawił awanturę na Małym Rynku, przyczem potokiem obelżywych słów obrzucił religię katolicką. Aresztowany stawił opór, udając zupełnie pijanego. Preiss poprzednio skradł z wozu worek z węglami i cebrzyk kapusty.

Na dzisiejszej rozprawie oskarżony Preiss tłomaczył się, że w dniu tym był do nieprzytomności pijany, gdyż poprzednio pił trzy dni. Zeznania te potwierdziły znajdujące się na Małym Rynku przekupki, natomiast policyanci, którzy aresztowali Preissa, zeznali, że był on trzeźwy, a tylko udawał pijanego. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał Preissa winnym przekroczenia opilstwa i zbrodni kradzieży i skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Śmiertelne poparzenie. Dziś rano o godzinie 5 zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Morgensterna pod L. 148, gdzie miało dziecko uledz spaleniu.

Po przybyciu zastało pogotowie ratunkowe 12-letnią dziewczynę, Helenę Czechównę, córkę konduktora kolejowego, zamieszkałego w tym domu, w stanie bezprzytomnym z powodu śmiertelnego oparzenia. W nocy mianowicie z niewiadomej dotychczas przyczyny zajął się płomieniem tapczan, na którym dziewczyna spała i we śnie byłaby zginęła, gdyby nie sąsiedzi, którzy, widząc dym i płomienie, pożar ugasili.

Pogotowie, po zastosowaniu zaradczych środków, przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

Stan jej jest beznadziejny, gdyż ma całe ciało niezwykle ciężko poparzone, miejscami zwęglone.

Charakterystyczna scena rozegrała się przed domem, gdzie oparzona mieszkała, w czasie interwencyi pogotowia. Mianowicie wieść o strasznym wypadku zgromadziła tłumy sąsiadów, którzy przybrali groźną postawę wobec matki nieszczęśliwej ofiary, winiąc ją o spowodowanie zapalenia tapczana. — W sprawie tej wdrożyła policya dochodzenia.

Śmierć pod kołami pociągu. Dziś rano pociąg pospieszny, dążący ze Lwowa do Krakowa, w okolicy Dębicy przejechał dwóch strażników kolejowych. Jeden z budników poniósł śmierć na miejscu. Koła lokomotywy odcięły mu głowę i obie nogi. Drugi budnik, nazwiskiem Maciej Małek, wyszedł wprost w niebywały sposób z niebezpieczeństwa z życiem. Lokomotywa uderzając go odrzuciła na kilka metrów, że jednak upadł na mięką murawę, straszny upadek nie pozbawił go życia. Przewieziono go dziś rano do szpitala św. Łazarza. Stan jego budzi jednak poważne obawy, gdyż ma złamane kilka żeber i ciężkie kontuzye na całem ciele.

Z kraju.

Do popierania zdrojowisk polskich nawołuje przed sezonem kąpielowym dr Mikołajski w „Głosie lekarzy“. W rozpoczętej bowiem akcyi obronnej wobec Prus należy przedewszystkiem pomyśleć o niemieckich zdrojowiskach, wśród których niema ani jednego, nie dającego się zastąpić zakładem krajowym lub zakładem w innych krajach Europy. Skoro jest rzeczą zasadniczą aby zdrojowisko spełniało wymogi lecznicze, a nie ma żadnej wątpliwości, że nasze zdrojowiska je spełniają, przeto niema żadnej przeszkody, aby chorych kierować do wód i zakładów polskich; w każdym zaś razie nie powinni lekarze nasi wskazywać drogi do zdrojowisk niemieckich, gdyby już chory nie dał się nakłonić do pozostania w kraju.

Wiec „Straży polskiej“ odbył się d. 26 b. m. w Krzeszowicach w sali urzędu gminnego przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu przez dra Wróbla, który oddał cześć pamięci hr. Andrzeja Potockiego, objął przewodnictwo naczelnik gminy, rejent Walery Krawczyński, na sekretarzy powołani zostali wieśniacy Walczowski i Bogacki. P. Dymek z Krakowa omówił w podniosłych słowach cel i zadanie „Straży polskiej“, poczem prof. Michał Magiera w pełnem polotu przemówieniu określił program i dążenia tej instytucyi.

Zebrani prawie wszyscy wstąpili jako członkowie do „Straży polskiej“ i uchwalili na wniosek dra Wróbla jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Obywatele ziemi krzeszowickiej, zebrani na wiecu „Straży polskiej“ w Krzeszowicach d. 26 kwietnia 1908 r. ślubują: 1) Brać czynny udział w każdej pracy narodowej i nie ustawać w podjętych staraniach, lecz pracować cierpliwie i wytrwale. 2) Bronić ziemi i mowy ojczystej. 3) Szerzyć miłość Ojczyzny i poznanie dziejów narodowych. 4) Wychowywać dzieci w miłości Ojczyzny na przyszłych gorliwych obrońców narodu. 5) Szerzyć oświatę przez szkoły i czytelnie. 6) Zwalczać używanie alkoholu. 7) Nie kupować towarów sprowadzanych z pruskich fabryk, lecz popierać przemysł ojczysty“.

Tarnów, 26 kwietnia. (Nabożeństwo żałobne. — Kurs ogrodnictwa. — „Upiory“.) Za spokój duszy ś. p. namiestnika Potockiego odbędzie się w dniach najbliższych staraniem reprezentacyi naszego miasta nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym. Staraniem zarządu I stowarzyszenia templowego w Tarnowie odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano w templu postępowym przy ulicy św. Anny żałobne nabożeństwo za ś. p. namiestnika. W nabożeństwie wzięła udział bardzo liczna publiczność, a nadto tutejsze władze rządowe i autonomiczne.

Tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze urządza kurs ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych w terminie od dnia 27 kwietnia do 16 maja b. r. Na kurs ten powołała Rada szkolna krajowa 14 nauczycieli z 9 powiatów. Nauka teoretyczna i praktyczna odbywać się będzie w szkole i ogrodzie krajowej szkoły ogrodniczej a nauczycielami będą pp. Maciaszek i Kurowski.

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się w sali „Sokoła“ przedstawienie „Upiorów“ Ibsena. W roli Oswalda Alwinga wystąpił p. Adwentowicz, artysta teatru lwowskiego; w roli kapitanowej Alwing wyróżniła się p. Połęcka; dobrze grali p. Sladki i p. Michnowska. Sala była wypełniona po brzegi.

Wadowice, 29 kwietnia. Na fundusz stypendyjny im. dyrektora Arzta wpłynęło dotąd 619 kor. 44 hal. Po odtrąceniu wydatków w kwocie 17 kor. 56 hal. — pozostaje 601 kor. 88 hal., które ulokowano na książeczce kasowej nr. 22133 w powiatowej Kasie oszczędności w Wadowicach. Doliczając do powyższej kwoty złożone na ten sam cel przed kilku laty z okazyi jubileuszu ś. p. dyr. Arzta 1230 kor., ulokowane również w powiatowej Kasie oszczędności w Wadowicach, nadto datek 100 koron uchwalony przez Radę m. Wadowic — otrzymamy ogólną sumę 1931 kor. 88 hal. Komitet, podając to zestawienie rachunkowe do publicznej wiadomości, pragnie zachęcić wszystkich, co czczą pamięć ś. p. dyr. Arzta, aby zechcieli przyczynić się choćby drobnym datkiem do powiększenia tego funduszu, tak, aby fundacya stypendyjna mogła wejść w życie z początkiem roku szkolnego 1908/9. Wszelkie datki należy nadsyłać na ręce skarbnika prof. gimn. Jakóba Zachemskiego.

Dębica, 29 kwietnia. Dnia 26 b. m. żegnało grono urzędników pocztowych w Dębicy swego naczelnika, nadzarządcę poczt p. Bogdaniego, którego przeniesiono z awansem do Szczakowej. Na pożegnanie zjechali także koledzy solenizanta z Rzeszowa i pocztmistrze z Pilzna i Mielca. Nadmienić należy, że tutejsi urzędnicy pocztowi z żalem żegnali swego przełożonego, albowiem p. Bogdani przez przeciąg swego urzędowania w Dębicy zjednał sobie ogólną sympatyę swem taktownem, bezstronnem i pełnem wyrozumiałości postępowaniem. Życzymy mu na nowem stanowisku nadal najlepszego powodzenia.

Rzeszów 28 kwietnia. (Z „Sokoła). W ubiegłym tygodniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Sokoła“. W roku ubiegłym skierował wydział w pierwszym rzędzie swoje starania o zwiększenie wśród druhów ruchu ćwiczebnego, zwłaszcza, że drużyna rzeszowska miała zdać egzamin z karności sokolej na zjeździe okręgowym, który odbył się w ubiegłym roku. Usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Udział druhów rzeszowskich w zjeździe wypadł, zdaniem fachowych znawców, tak pod względem ilościowym, jak jakościowym, bez zarzutu. Na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału omawiano obszernie sprawę wprowadzenia gier i zabaw, jako nowoczesnych kierunków wychowania fizycznego do planu dotychczasowego. Opracowanie szczegółowego referatu poruczono gronu nauczycielskiemu. Dla uzupełnienia obrazu działalności towarzystwa na polu wychowania fizycznego przytaczamy następujące momenta: Na gimnastykę uczęszczało ogółem około 1124 w 37 godzinach. Zasypano staw kosztem około 700 koron, zyskując przez to obszerne boisko, które niewątpliwie przyczyni się do rozbudzenia zamiłowania do ćwiczeń i zabaw. Przechodząc do działalności kulturalno narodowej wypada zaznaczyć, że towarzystwo spełniało swe zadanie w tym kierunku już to bezpośrednio szerząc ideały narodowe przez uroczyste manifestacye w rocznicę doniosłych wypadków epoki porozbiorowej, już to pośrednio wspierając instytucye pokrewne przez udzielanie im bezinteresowne sali, lub pomocy materyalnej. Produkcye amatorskie zyskały na urozmaiceniu, a nawet na wartości literackiej, skutkiem udziału tow. śpiewackiego „Lutni“. Starano się ożywić ruch towarzyski przez urządzanie zebrań z paniami. Poczyniono kroki celem nawiązania bliższych stosunków ze stowarzyszeniami i instytucyami o celach pokrewnych.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem wyłonił się wniosek o zmianę statutu, względnie przyjęcia statutu wzorowego, zaleconego w swoim czasie przez Związek towarzystw. Ponieważ podniosły się głosy w obronie obecnego statutu, jako bardziej dostosowanego do stosunków lokalnych, sprawę tę, jako sporną, przekazano osobnej komisyi.

Wybory dały rezultat następujący: Prezesem obrany został dr Krogulski. W skład wydziału weszli pp. Dębski, Glott, Polański, dr Ryiski, Stein, Żuliński, jako zastępcy pp. Królikowski, Mezera i Czaczka.

Biała, 29 kwietnia. (Budowa gimnazyum. Nabożeństwo.) Długoletnie życzenia tutejszej polskiej ludności, ażeby uzyskać w miejscu polskie gimnazyum, spełnią się nareszcie. Pomimo, że bialskie hakatystyczne pismo „Ostschlesische Deutsche-Zeitung“ upominało tutejszych obywateli niemieckich, ażeby gruntu pod budowę gimnazyum nie sprzedawali, udało się przecie nabyć temi dniami stosowny grunt na ulicy Komorowickiej, naprzeciw domu budowniczego Rosta. Grunt liczy 900 sążni kwadratowych; zapłacono po 44 koron za sążeń. Jeszcze w b. roku roku rozpocząć się ma budowa.

Za spokój duszy ś. p. namiestnika Potockiego odbyło się dziś w kościele parafialnym w Białej nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem starostwa, w którem wzięli udział przedstawiciele władz i liczna publiczność.

Zmiana wyznania. Zbrodniczy czyn Siczyńskiego zniewolił bardzo wielu wyznawców obrządku gr.-kat. do zmiany wyznania. Jeden z czytelników „Słowa Polskiego“ donosi, iż w jarosławskim powiecie, znanym już z awantury w ruskim księdzem w Tuczępach, która zakończyła się również zmianą obrządku całej gminy, przechodzi wiele całych rodzin tak wiejskich, jak miejskich na obrządek rz.-kat. W Sanoku ośm rodzin zgłosiło zmianę obrządku w starostwie. Gdy zawiadomiono o tem proboszcza miejscowego, sposępniał bardzo, ale po chwili pocieszył siebie i niosącego tę smutną wieść słowami: „ony i tak do cerkwy ne chodyły“.

Ze świata.

Z Warszawy. (Aresztowanie Ludwika Krzywickiego oraz dwóch inżynierów. — Nowy redaktor „Warszawskiego Dniewnika“. — Proklamacye 1 Maja. — Sejmik relacyjny posła Aleksiejewa.)

— Nocy ubiegłej agenci ochrany po 3-godzinnej rewizyi w mieszkaniu (Krucza 8) aresztowali znanego uczonego i pisarza Ludwika Krzywickiego. Aresztowanego odwieziono do więzienia w Ratuszu. Równocześnie aresztowano zamieszkałych przy ulicy Wspólnej inżynierów pp.: Stanisława Michalskiego i Stanisława Kruszewskiego. Oprócz tego dokonano w mieście licznych aresztowań, przeważnie wśród inteligencyi.

— Redaktorem „Warszawskiego Dniewnika“ mianowany został profesor uniwersytetu warszawskiego Esipow. Z powodu tej nominacyi deputacya „Towarzystwa rosyjskiego w Warszawie, opartego na zasadach manifestu z d. 30 października“, składała wczoraj prof. Esipowowi życzenia.

— W ostatnich dniach na ulicach miasta i placach podmiejskich rozlepiono proklamacye, w których partye skrajne wzywają robotników do świętowania 1 maja przez powszechne bezrobocie. Jednocześnie zarządy fabtyk otrzymały zawiadomienie od władz, że karane będą pieniężnie za nieprzeciwdziałanie zamierzonemu strajkowi.

— Poseł ludności rosyjskiej Warszawy p. Aleksiejew zwołał wczoraj zebranie Rosyan, na którem zdawał sprawę ze swych czynności w Dumie. Relacyę swoją p. Aleksiejew rozdzielił na dwie części: pierwszą, poświęconą wyłącznie pracom Dumy i drugą, traktującą stosunki rosyjsko-polskie. — W pierwszej części p. Aleksiejew podkreślił nacyonalistyczny charakter obecnej Dumy państwowej i jego mocnego centrum, które nie ogląda się wcale na opozycyę i przeprowadza w państwie swoją politykę nacyonalistyczną, popierając prezesa ministrów Stołypina. Według słów p. Aleksiejewa, inoplemieńcy powinni pamiętać, że są obywatelami państwa rosyjskiego, którego gospodarzem jest naród rosyjski. Prace w komisyach budżetowych idą szybkim tępem i w drugiej połowie czerwca budżet będzie zatwierdzony.

Sprawa wyłączenia Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego ma być rozważaną w jesieni.

Działalność Koła polskiego na początku była wstrzemięźliwa i ostrożna. Obaj przeciwnicy, tj. kresowi posłowie rosyjscy i polscy unikali starcia i generalnej bitwy. Starcie to nastąpiło przy głosowaniu nad budżetem szkolnym i synodu. Znana mowa posła Rządа, który, według słów p. Aleksiejewa, obraził nietylko Dumę, ale cały naród rosyjski, powiedzeniem, że szkoła rosyjska w Królestwie Polskiem deprawuje duszę dziecka, otworzyła oczy większości Dumy na to, czem są Polacy. Odpowiedź von Anrepa na oświadczenie dra Rządа była zasłużona (!).

Demonstracyjny pogrzeb ś. p. Popławskiego w Warszawie, oraz mowa posła Dmowskiego na nim odsłoniły zamiary Polaków (autonomia, a po nie, niepodległość). Odtąd słowom posłów rosyjskich z kresów Duma nadaje ważne znaczenie i centrum przyznaje im racyę.

Zdaje się, że ten ostatni zwrot był zasadniczą treścią i celem sprawozdania posła od ludności rosyjskiej Warszawy.

Z Wiednia piszą nam: Staraniem komitetu zjednoczonych stowarzyszeń polskich w Wiedniu odbędzie się dnia 3 maja w kościele polskim (III. Rennweg 5 a) uroczyste nabożeństwo z okazyi rocznicy konstytucyi 3 maja. O godz. 10½ rano wypowie rektor księży Zmartwychwstańców kazanie okolicznościowe, potem nastąpi uroczysta msza św., podczas której odśpiewa tutejsze Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ pieśni patryotyczne. — W czasie uroczystości urządzoną zostanie przez komitet pań kwesta na „Dar Narodowy 3 Maja“. Do wzięcia udziału w reprezentacyi, jakoteż do uświetnienia samej uroczystości, zawezwane zostały wszystkie stowarzyszenia i stany naszej Polonii w Wiedniu.

Amnestya gminna. Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej postawił radca miejski Hoelzl wniosek, ażeby z powodu jubileuszu cesarskiego wszystkim urzędnikom i stałym sługom gminy, mającym zapisane kary dyscyplinarne, darowano je, o ile ci urzędnicy i słudzy pozostają jeszcze w służbie gminnej. Wniosek ten przekazano do regulaminowego traktowania.

Wilhelm II a Heine. W ogrodzie zamku Achilleion na wyspie Korfu znajduje się pomnik Heinego, ustawiony tam staraniem cesarzowej Elżbiety, dawnej właścicielki Achilleionu, będącego obecnie własnością cesarza Wilhelma. Jak donosi „Berliner Tageblatt“ na podstawie informacyi rzeźbiarza, profesora Hertera cesarz Wilhelm ma zamiar usunąć stamtąd pomnik Heinego, a na miejscu jego omieścić pomnik cesarzowej Elżbiety. Prasa niemiecka, pisząc o tej sprawie, powiada, że Wilhelm, jako prywatny właściciel Achilleionu może każdej chwili usunąć pomnik poety, do którego czuwa antypatyę, ale że krok ten musi wywołać pośród publiczności niemieckiej niemiłe zdziwienie.

Kazanie w Lotaryngii o wywłaszczeniu. Przed sądem karnym w Metzu stawał proboszcz Mansuy z Ars w Lotaryngii, obwiniony o to, że w wigilię cesarskich urodzin miał kazanie (częścią po fran-

cusku, częścią po niemiecku), w którem powiedział: „My katolicy nie wiele mamy powodów do uciechy. Spojrzmy na naszych polskich współwyznawców. Ustawa pruska, dająca 270 milionów na wywłaszczenie polskiej ziemi jest czemś potwornem. Jak może robić coś podobnego państwo cywilizowane? A nas, pół miliona katolików w Lotaryngii, spycha się ciągle w kąt dla miłości 38.000 protestantów, którymi zapełnia się najlepsze posady w urzędach państwowych. My, katolicy, dobrzy jesteśmy tylko do podatków i na rekruta". Karcącemu go burmistrzowi odparł tenże proboszcz, że „Niemcy są tylko żarłokami, a gdy napełnią sobie brzuchy, upiją się i krzyczą: hurra! — myślą, że już są dobrymi patryotami". Księdza Mansuy skazano za to kazanie na 2 tygodnie więzienia, a za obrazę burmistrza na 10 dni.

Przełożony proboszcza, ks. archipresbyter Laurent, oświadczył przy tej sposobności przed sądem: „Ksiądz Mansuy **powiedział tylko głośno, co inni myślą sobie po cichu**. Powiedział tylko **prawdę swoim owieczkom**!"

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego otrzymujemy następującą odezwę: Stary romantyczny okres, w którym kobieta mogła i chciała polegać całkowicie na mocnem ramieniu męskiem, przeminął bezpowrotnie. Zmienione formy życia nietylko dały jej większe poczucie i pragnienie niezależności: one także zmuszają ją coraz częściej stać o własnych siłach. Od kilku lat stanęły przed nią otworem wrota wyższych zakładów naukowych. Ale gdy dla niezamożnej młodzieży męskiej istnieją setki stypendyów z funduszów prywatnych, krajowych i państwowych, źródła podobne dla kobiet nie istnieją wcale. Tu o wiele częściej zdobywanie wiedzy odbywa się wśród walki o środki materyalne, wśród głodu i chłodu kosztem sił i zdrowia.

Ciężar niesienia pomocy najuboższym i najzdolniejszym przyjęło na siebie Towarzystwo im. Kraszewskiego, świadome zresztą, że zdoła unieść go w drobnej tylko części. Z nieznacznych wkładek swych członków udziela stypendyów i pożyczek, które wzrastać muszą w miarę, jak rośnie frekwencya dziewcząt w szkołach średnich i na uniwersytecie. Obecnie Towarzystwo znalazło się w położeniu nader opłakanem — a od stanu jego funduszów zawisł los dziesiątek pilnych pracownic, które dobrym postępem w nauce dowiodły już, że zasługują w całej pełni na tę skromną pomoc, jakiej doznawały.

W takiej chwili zwraca się Towarzystwo z gorącą i ufną prośbą o współdziałanie do społeczeństwa, a przedewszystkiem do ogółu uświadomionych kobiet polskich. O małą chodzi ofiarę na cel doniosły. Prosimy o wpisywanie się w nasze szeregi ze skromną wkładką 2 K rocznie i o szerzenie wiadomości o nas. Z wdzięcznością powitamy każdego kto zechce przyjąć obowiązki delegata naszego, i jednać nam członków w kole swych przyjaciół. Sprawozdania i formularze nadeślemy chętnie na każde żądanie. Dopomóżmy dziełu podniesienia umysłowego kobiety polskiej, bez czego nie możemy od niej żądać, aby była mądrą wychowawczynią przyszłych pokoleń i dobrą obywatelką społeczeństwa.

Przewodnicząca dr Z. Daszyńska-Golińska — sekretarka Stefania Rygierówna.

Wkładka członka zwyczajnego wynosi 2 K rocznie, wkładka członka wspierającego 50 K jednorazowo. Porozumiewać się można z Towarzystwem przez wiceprzewodniczącą K. Chołoniewską w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 8 i sekretarką St. Rygierówną, Poselska 20. Skarbnikiem Towarzystwa jest prof. Napoleon Cybulski w Krakowie, ul. Basztowa 5.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W dniu 1 maja o godzinie 9 rano odbędzie się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, odprawione przez kapelana Towarzystwa, ks. kan. Flisa. W dniu zaś 3 maja nastąpi otwarcie strzelnicy, a o godzinie 4 po południu strzelanie o medal złoty z fundacyi b. króla, Jana Goetza-Okocimskiego. W dniu 10 maja o godzinie 10 zrana odbędzie się walne zgromadzenie członków.

Polskie Towarzystwo balneologiczne odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę dnia 3 maja o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa lekarskiego (ulica Radziwiłłowska L. 4) z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. sprawozdanie wydziału (referent sekretarz dr Zanietowski): 3. sprawozdanie komisyi kontrolującej; 4. wybór pięciu członków wydziału i dwóch członków komisyi kontrolującej; 5. wnioski: a) sprawa zjazdu balneologicznego w jednem ze zdrojowisk; b) sprawa bojkotu wód i zdrojowisk pruskich.

W „Eleuteryi" wygłosi w niedzielę dnia 3 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem p. Szczęsny Turowski odczyt p. t.: „Knajpa studentów niemieckich", poczem nastąpi zabawa. Wstęp wolny. — Liczny udział kształcącej się młodzieży pożądany.

W salonie „Ars" ukazała się w tych dniach serya nowych, nieznanych dzieł profesora Józefa Mehoffera, które cieszyły się wielkiem powodzeniem w Wiedniu na wystawie stowarzyszenia „Sztuka". W skład seryi wchodzą: 2 pastelowe, niezmiernie interesujące obrazy, przedstawiające „Meduzę" nowocześnie pojętą, olejny „Sad wiejski", oraz cykl 13 pięknych kartonów, wyobrażających główki dziewcząt i chłopców o rozmaitych wyrazach i silnie uwydatnionym typie polskim. Nadto salon „Ars" wystawił Wojciecha Kossaka „Na szańcach", pełną życia, wdzięku i brawury malarskiej scenę ze szturmu Warszawy w 1831 r.; Jacka Malczewskiego nastrojową i poetyczną kompozycyę „Echo melodyi", oraz Pawła Merwarta „Przed zwierciadłem" i „Za pierwszego cesarstwa". Paweł Merwart, wysłany, jak wiadomo, przez rząd francuski w celach artystycznych na Martynikę, padł ofiarą groźnej katastrofy, która w roku 1902 pogrzebała w potokach gorącej lawy i w otchłaniach trzęsieniem wulkanicznem rozdartej ziemi niemal wszystkich mieszkańców Saint Pierre, stolicy tej uroczej wyspy, a z nimi i malarza, który, chociaż Francuz, lecz wychowany w Polsce, władał naszym językiem wybornie i gorąco interesował się sprawami polskiej sztuki. Krakowskie Muzeum Narodowe posiada jedną z jego większych kompozycyj: „Mojżesz, zabijający Egipcyanina".

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Car Samozwaniec".

W sobotę: „Godiwa", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ Tarasiewicza).

W niedzielę po południu: „Chmury"; wieczór: „Kordyan" (występ Tarasiewicza).

Z kalendarza. W piątek 1 maja: Filipa i Jakóba ap.; w sobotę 2 maja: Zygmunta kr. i Atanazego; w niedzielę 3 maja: Znal. Krzyża św.

Wschód słońca 30 kwietnia o godzinie 4 min. 19, zachód o 6 m 54; długość dnia 14 godzin min. 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 kwietnia termometr doszedł od — 3·6 do + 12·7 C.; barometr po południu poszedł w górę.

Dnia 30 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 744·1 mm., termometru 5·4 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Dział ekonomiczny.

× Zjazd młynarzy. Celem upamiętnienia chwili, w której za staraniem „Koła młynarzy", a przy życzliwem poparciu Wydziału krajowego, jego komisyi przemysłowej i jej referenta nadinspektora Nawratila powołane zostaną do życia pierwsze w Galicyi kursy zawodowe młynarskie, zwołuje zarząd wymienionego stowarzyszenia zjazd młynarzy, połączony z uroczystem posiedzeniem wydziału „Koła". Posiedzenie „Koła młynarzy" odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (plac Halicki 10) w niedzielę dnia 3 maja 1908 r. z następującym porządkiem dziennym: 1. O godzinie 8 rano nabożeństwo w katedrze rz.-k. na intencyę powodzenia kursów młynarskich. 2. O godz. 10 zebranie się w sali Izby handlowej we Lwowie przy placu Halickim 10 członków Wydziału i przybyłych na zjazd członków „Koła młynarzy" i innych gości, oraz wszystkich kandydatów, którzy pragną się zapisać na zawodowe kursy młynarskie. 3. Zagajenie uroczystego posiedzenia wydziału. 4. Powitanie uczestników pierwszego krajowego kursu młynarskiego i referat w sprawie kursów, jako zawiązku szkoły młynarskiej. 5. Sprawozdanie zarządu „Koła młynarzy" z czynności. 6. Wnioski członków.

W dniu następnym, t. j. dnia 4 maja 1908 r. rozpoczną się już wykłady na kursach młynarskich.

Zarząd „Koła" zwraca się do wszystkich, którym leży na sercu rozwój krajowego przemysłu młynarskiego, aby zechcieli przybyć na zjazd, albo też nadesłać pisemne uwagi co do kursów młynarskich i innych spraw zawodowych. Właściciele zaś i dzierżawców młynów, w których interesie urządzono kursy młynarskie dla ich współpracowników, uprasza się, aby w celu uczynienia z tych kursów trwałej instytucyi, nadesłali **wprost na ręce Wydziału krajowego we Lwowie**, choćby małe datki pieniężne. Ofiarodawcy zostaną wymienieni w drukowanem sprawozdaniu „Koła młynarzy".

× Bojkot niemieckich fabrykantów sukna skutkuje! Jak wiadomo, lwowski Związek pracodawców z zawodu krawieckiego, którego przewodniczącym jest p. Paweł Proń, rozwinął energiczną akcyę wśród krawców we Lwowie, Krakowie i na prowincyi w celu bojkotowania niemieckich fabryk i składów sukna. Skutek okazał się wkrótce widocznym. Oto jedna z największych firm, utrzymujących składy sukna w Bawaryi, która dostarcza do Galicyi rocznie za parę kroć towaru, dowiedziawszy się, że przedstawiciel jej na Austryę wraca z niczem z Galicyi, pisze mu list za listem i zawiadamiając go o energicznych krokach, podjętych w drodze politycznej „zu Gunsten der polnischen Sache" przez bawarskie ministerstwo stanu i domu królewskiego, przez Izbę handlową i Związek eksporterów w Monachium i t. d., zapowiada, że akcya „w obronie zagrożonego przemysłu niemieckiego" przybrać musi szerokie rozmiary.

Podobno krawcy lwowscy uchwalili przywieszać na drzwiach swoich sklepów tablice wzbraniające wstępu agentom z Niemiec.

Jestto bardzo ładny objaw. Do społeczeństwa należy teraz dopilnować, aby w ślad krawców katolickich — bo o nich tutaj mowa — poszli i krawcy izraeliccy i kupcy sprzedający towary sukiennicze.

Wiedeń, 30 kwietnia. Cukier słaby 26·80 do 26·90; cukier na grudzień 23·85 do 23·95. Nafta niezmieniona. Spirytus silnie 62·— do 62·60.

Budapeszt, 30 kwietnia. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj 11·54 do 11·55, pszenica na październik 9·85 do 9·86; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 9·97 do 9·98, żyto na październik 8·85 do 8·86; owies na kwiecień 7·10 do 7·11, owies na maj 6·62 do 6·63, owies na październik 6·50 do 6·51; kukurydza na maj 6·61 do 6·62; rzepak na sierpień 17·70 do 17·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pogoda pochmurna.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 kwietnia.

Trzeci maja we Lwowie obchodzonym będzie uroczyście. W wigilię dnia, w sobotę odbędzie się **wieczór uroczysty** w sali ratuszowej. Słowo wstępne wypowie Jan Kasprowicz. W niedzielę odbędzie się raniutko pobudka w ulicach miasta, o godzinie 9 nabożeństwo w katedrze i Msza polowa na boisku sokolem. W południe odbędzie się pochód pod pomnik Mickiewicza. Po południu odbędzie się zabawa ludowa pod Kopcem.

Wybory do Rady m. Lwowa. Dokonane obliczenia w 8 sekcyach wykazały ponad wszelką wątpliwość, że radnymi miasta wybrani zostali: Beiser, Kroch, Lityński, Starzewski, Thom, Aleksander Lewicki, Abrysowski, Głąbiński, Wiksel, Rutowski, Olszewski, Lilien, Pawlewski, Śliwiński. Co do reszty wybranych zadecyduje obliczenie w dwóch jeszcze sekcyach, dotąd niezakończone.

Siczyński. Jak donoszą dzienniki lwowskie, obronę Siczyńskiego obejmą zapewne tylko lwowscy adwokaci. O delegacyi sądu pozagalicyjskiego na razie nie słychać. — Wczoraj prezydent sądu dr Tchorznicki wezwał do siebie sędziego śledczego dra Bersona i odbył z nim dłuższą konferencyę w sprawie Siczyńskiego.

Matce Siczyńskiego pozwolono napowrót palić papierosy. W więzieniu przy ul. Batorego oboje aresztowani otrzymują wikt więzienny, ale mało go używają, gdyż na podstawie specyalnego pozwolenia, przynoszą im co dzień z poza więzienia kawę, szynkę i t. p. Wobec tego, że śledztwo przeciąga się, rozprawa przeciwko mordercy nie będzie mogła odbyć się w maju, to też będzie dla nich wylosowana osobna ława przysięgłych.

Jubileusz gimn. Franc. Józefa. Gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie święci w przyszłym roku półwiekowy jubileusz. Celem uczczenia go zawiązano komitet jubileuszowy, który podzielił się na sekcye. — Sekcya redakcyjna uchwaliła wydać z powodu jubileuszu księgę pamiątkową, która będzie zawierać: a) słowo wstępne pióra dra Balzera, b) treściwe dzieje gimnazyum, c) udział uczniów tego gimnazyum w powstaniu styczniowem, d) wspomnienia z lat szkolnych b. uczniów, e) opis uroczystości jubileuszowych, f) życiorysy dyrektorów i profesorów, g) spis wszystkich uczniów gimnazyum. Manuskrypty przesyłać należy do końca maja b. r. na ręce p. Chołodeckiego (Lwów, ul. Ossolińskich 11). Każdy z byłych uczniów zakładu może także przysłać swoją własną fotografię wizytową z podpisem na odwrotnej stronie, jeśli życzy sobie, za osobną dopłatą po 10 K była umieszczoną w księdze.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Zgromadzenie delegatów odbędzie się w roku bieżącym w sali hotelu George'a we Lwowie w dniach 30 maja i 1 czerwca ze statutowym porządkiem dziennym, a w dniu 31 maja odbędzie się roczystość 40 rocznicy istnienia Towarzystwa.

Kradzieże w akademii weterynaryi. Przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył radca **Drexler**, odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko słuchaczowi medycyny N. **Doroszewi** i słuchaczowi weterynaryi N. **Butzowi**, oskarżonym o kradzież książek i wielkiego mikroskopu z biblioteki i ze stacyi doświadczalnej lwowskiej akademii weterynaryi. Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońcy dr **Grek** i dr **Dwernicki** postawili wniosek o odesłanie całej sprawy przed sąd przysięgłych, gdyż w przeciwieństwie do aktu oskarżenia, który szkodę ocenia na 592 koron, szkoda wedle ich zdania przekracza kwotę 600 kor. Trybunał, po naradzie, uchwalił rozprawę odroczyć i akta odesłać sędziemu, celem uzupełnienia śledztwa.

Sfingowany napad. Na policyę lwowską zgłosił się uczeń IV klasy gimnazyum ruskiego, 16-letni Mikołaj Hołubec, zamieszkały w bursie ruskiej przy ulicy Teatyńskiej i opowiedział, że w poniedziałek, gdy poszedł na przechadzkę na górę Hyclowską, napadło tam na niego 3 gimnazyalistów-Polaków i obiło go, jako „hajdamakę". Jeden z nich odchodząc miał nawet strzelić do niego z pistoletu i zranić go w twarz. Parę godzin Hołubec leżał nieprzytomny na górze, poczem ocuciwszy się, poszedł ku miastu; w aptece przy ulicy Szpitalnej opatrzyć mu miano poranioną twarz. Tymczasem śledztwo wykazało, że Hołubec w aptece nie był. Cała historya jest widocznie zmyślona.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek po południu: „Śluby panieńskie"; wieczór: „Czar walca".

W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Werther".

W niedzielę po południu: „Halka"; wieczór: „Mazepa".

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 kwietnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent udzielił nagany p. **Chocowi** za jego ujemne odezwanie się o namiestniku czeskim na ostatniem posiedzeniu. O wydanie posłów zgłosiły sie sądy: w Wiedniu o p. **Brejtera**, w Stanisławowie o p. **Baczyńskiego**, w Kolbuszowej o p. **Paducha**.

Pos. **Susterszic** zgłasza wniosek nagły w sprawie języka sądowego w Celowcu.

Na żądanie p. **Stranskye'go** (Wszechniemiec) odczytuje się dosłownie wnioski i interpelacye, co trwało godzinę. Następnie min. Klein odpowiadał na interpelacye.

Po drze Kleinie odpowiadali na interpelacye ministrowie **Derschatta** i **Marchet**, poczem obrady przerwano.

Poseł **Choc** w zapytaniu do prezydenta protestował przeciw temu, iż prezydent Izby nie podał jego zapytania do wiadomości rządu.

Prezydent **Weisskirchner** odpowiada, że nie pełni swej funkcyi na to, aby oświadczał rządowi, że jeden z posłów radby wypoliczkować namiestnika Czech.

Poseł **Choc** po tej odpowiedzi począł krzyczeć, zaś Niemcy przyjęli ją oklaskami.

Następne posiedzenie w **poniedziałek** o godzinie 3 popołudniu.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. Dyskusya nad wnioskiem nagłym w sprawie podwyższenia kontyngentu rekruta nie rozpoczęła się, **ponieważ rząd nie chciał do niej dopuścić**, nie mając pewności co do tego, czy w obecnej sytuacyi znajdzie się potrzebna do uchwalenia nagłości **większość dwóch trzecich głosów**.

Wobec tego rząd pragnął **odroczyć** dyskusyę nad nagłością, kiedy jednak sprzeciwił się temu prezydent Izby Weisskirchner, wychodząc z tego stanowiska, że wedle regulaminu wniosek nagły może być albo cofnięty, albo wzięty pod dyskusyę, a może być nieodraczany, na życzenie rządu posiedzenie dzisiejsze poświęcono **odczytywaniu interpelacyj**, na które ministrowie odpowiadali.

Ponieważ na żądanie radykalnych Niemców interpelacye są odczytywane dosłownie, przeto wszelkie zainteresowanie **znikło**, sala posiedzeń **pusta**, a natomiast w kuluarach panuje **ogromne ożywienie wśród posłów**.

Wchodzących na salę posiedzeń ministrów **Fiedlera** i **Kleina** przywitali radykalni Niemcy okrzykami „pfuj!" wołając zarazem do Fiedlera, że jest gnębicielem poczty.

Ministrowie niemieccy oświadczyli, że są solidarni z ministrem Peschką i że w razie gdyby Pescha ustąpił, **oni wysnują z tego konsekwencye**. Natomiast bar. Beck oświadczył, że w najbliższej przyszłości musi się wyjaśnić sytuacya i stosunek stronnictw do rządu, w przeciwnym bowiem razie on **wysnuje z tego konsekwencye**.

Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się w **poniedziałek**.

Poważna sytuacya.

Wiedeń. Dzienniki z **pesymizmem** omawiają rozpoczynające się dziś obrady parlamentu. „N. Fr. Presse" twierdzi, że zachodzi obawa **bankructwa parlamentaryzmu**. Siły swojej pozbawił się parlament sam. Chodzi teraz przynajmniej o **ratowanie konstytucyi**. „Arbeiter Zeitung" czyni rząd odpowiedzialnym za stosunki w parlamencie i jedyny ratunek widzi w **ustawie językowej**, jeżeli stronnictwa narodowe nie mają zupełnie zbankrutować.

Zamiary rządu.

Wiedeń. „Fremdenblatt" zamieszcza na naczelnem miejscu odpowiedź pewnego członka rządu na artykuł „N. Fr. Presse", w którym powiedziano, że idea parlamentaryzacyi rządu **zbankrutowała**. W odpowiedzi na to pisze ów członek rządu, że zbyt pospiesznie oddano już rząd obecny do lamusu i że zbyt pochopnie uznano myśl polityczną, na której się on opiera, za pokonaną. Takie pesymistyczne proroctwa nie zaszkodziły jeszcze żadnemu rządowi, a wogóle wiadomo, że zwykle długo żyje ten, komu rychłą śmierć rokowano.

Z gabinetem nie jest bynajmniej tak źle, jak sądzą. Sprawa **pocztowa** w Czechach jest załatwiona. Rząd użyje całej energii w celu przywrócenia „status quo". Zresztą należy skonstatować, że nieodwołalny zamiar rządu co do uregulowania sprawy językowej w Czechach w drodze ustawowej, **istnieje dalej i jest obecnie bliższym urzeczywistnienia, niż dotąd**. Projekt rządowy, który będzie w w tych dniach ostatecznie wykończony, ma stanowić podstawę do porozumienia i kompromisu.

Opozycya w Izbie panów.

Praga. „Czas" występuje przeciw kilku członkom Izby panów, rzekomo postępowcom, którzy podpisali interpelacyę hr. Thuna w sprawie prof. **Wahrmunda**; wymienia mianowicie drs. Piętaka i syna rewolucyonisty z r. 1848 profesora **Smolkę**. Jako „curiosum" przytacza „Czas" fakt, że interpelacyę podpisał dziedziczny członek Izby panów hr. **Kolowrat**, który ma dopiero 25 lat i chodzi na uniwersytet.

Wiedeń. Organ hr. **Thuna** „Vaterland" wyjaśnia, że groźba wyciągnięcia konsekwencyj, zawarta w jego interpelacyi w Izbie panów, **nie oznacza groźby głosowania przeciw budżetowi**. Także inni członkowie prawicy Izby panów oświadczają, że interpelacyę podpisali **tylko z uprzejmości dla hr. Thuna**, myśląc, że odnosi się ona wyłącznie do sprawy prof. Wahrmunda i **nie wiedząc, że zawiera ona także jakąkolwiek groźbę**.

O ministerstwo robót publicznych.

Wiedeń. „Reichspost" występuje przeciw hr. **Latourowi**, który w komisyi Izby panów wystąpił przeciw uchwalonej przez Węgrów organizacyi ministerstwa robót publicznych. Dziennik ostrzega przed dalszemi eksperymentami i podnosi, że antisemici w tym kierunku na żadne ustępstwa się nie zgodzą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 kwietnia.

Żałobne nabożeństwo za ś. p. Potockiego.

Wiedeń. W kościele Zmartwychwstańców przy Rennweg, wybitym kirem i zapełnionym po brzegi, odbyło się dziś przed południem uroczyste **nabożeństwo żałobne za duszę** ś. p. **Andrzeja hr. Potockiego**. Nabożeństwo odbyło się staraniem **Koła polskiego**. Mszę celebrował w otoczeniu licznej asysty ks. **Bakanowski**, egzekwie odprawił ks. arcybiskup **Teodorowicz**. Prócz członków Koła polskiego przybyli polscy członkowie Izby panów w komplecie, ministrowie Abrahamowicz, Bienerth, Georgi, Klein i Marchet, ochmistrz dworu hr. Chołoniewski, generalny adjutant cesarza hr. Paar. kapitan gwardyi br. Beck, zastępca min. Ebenhocha szef sekcyi Popp, b. ministrowie Bylandt-Rheidt, Forzt, Wittek, Gautsch, szefowie sekcyi Call i Engel, liczni posłowie, w ich rzędzie dr Kramarz. Prez. min. Beck usprawiedliwił swą nieobecność przez min. Abrahamowicza, albowiem bierze udział we wspólnej radzie ministrów. Również usprawiedliwili nieobecność ministrowie Korytowski, Ebenhoch i Gessmann. Klub staroruski przybył w komplecie. Przybyło także wielu generałów i członków arystokracyi.

Narady wspólnych ministrów.

Wiedeń. Od godziny 10 rano do pierwszej po południu trwały **narady ministrów wspólnych** pod przewodnictwem bar. **Aehrenthala** nad budżetem wspólnym, podwyższeniem płac oficerskich i zwołaniem delegacyj. Co do podwyższenia płac oficerskich za rok 1908, to sprawa zostanie załatwioną **w drodze kompromisu**. Zwołanie delegacyj nastąpi **w jesieni**. Do budżetu wspólnego za r. 1909 podwyższenie płac oficerskich już bezwarunkowo wstawione.

Podatek od wódki.

Wiedeń. Minister skarbu dr **Korytowski** konferował dziś z węgierskim sekretarzem stanu **Popowiczem** w sprawie podwyższenia podatku od wódki.

Niemiecki związek narodowy.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie niemieckiego **Związku narodowego** z udziałem ministra **Peschki**. Omawiano sytuacyę polityczną. Odczytano pismo dra **Luegera**, który zawiadomił, że partya chrześcijańsko-socyalna pragnie z wolnomyślnemi stronnictwami niemieckiemi **solidarnie** postępować **w sprawach narodowych**. Przyjęto do wiadomości, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniesiony będzie wniosek nagły w sprawie **sporu językowego w Czechach**.

Zatarg na pocztach.

Praga. Na pocztach przywrócony został „status quo", jaki panował przed konfliktem.

Śmierć posła.

Opawa. Umarł tu poseł sejmowy Karol Türk.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie uzasadniał poseł Mainu (Rumun) wniosek w sprawie wyrażenia prezydyum **wotum nieufności** za stronnicze stosowanie regulaminu.

Liebknecht przed radą honorową.

Berlin. Dr **Liebknecht**, zasądzony na półtora roku twierdzy, za agitacyę antymilitarną, stawał przed radą honorową Izby adwokackiej, ponieważ prokuratorya zażądała, aby Izba adwokacka **wykreśliła go** z listy adwokatów. Liebknecht, otrzymawszy cztery dni urlopu z więzienia, stawał na rozprawie osobiście i wygłosił przy tej sposobności długą mowę polityczną, po której rada honorowa **uwolniła go od oskarżenia**, orzekając, że nie widzi **powodu** wykreślenia Liebknechta z listy adwokackiej, ponieważ ani agitacya polityczna, ani antymilitarna **nie ubliżają honorowi stanu adwokackiego**.

Rozwiązanie sobrania.

Zofia. Dzisiaj ukaże się ukaz **rozwiązujący sobranie** i rozpisujący **nowe wybory** na 7 czerwca.

Podróże Wilhelma.

Korfu. (Ag. Havasa). Cesarz Wilhelm w niedzielę odjedzie do Poli.

Wybuchy Etny.

Catania. Temperatura znacznie spadła. **Etnę pokrywa śnieg**. Z wulkanu ciągle wydobywają się kłęby czarnego dymu. Wśród silnych detonacyj wyrzuca wulkan kamienie i popiół. Ludność okoliczna w popłochu. Popiół wyrządza wielkie szkody w szczególności na polach. — W kilku miejscowościach czuć jeszcze ciągle **silne trzęsienia ziemi**. Wczoraj o godz. 10 m. 22 przed południem wśród grzmotu podziemnego nastąpiła ze środkowego krateru erupcya mas, rozżarzonych do białości. O godzinie 12 m. 30 wybuch się powtórzył.

Cattania. Obserwatoryum na Etnie podaje do wiadomości, że wybuch następuje z krateru, który powstał w r. 1852 z trzech szczelin. Z najwyższej szczeliny wydobywa się **dym czarny**, zaś z dwóch niższych **wydobywa się lawa**. Wybuch jest średnich rozmiarów.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi, iż nic nie jest wiadomo, jakoby król Edward miał niebawem przyjechać do Petersburga.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Dotknięta śmiercią mojej córki, ś. p. Heleny, składam najgorętsze podziękowanie wszystkim, którzy pospieszyli ze słowami pociechy. Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Kępie, Wielebnemu ks. katechecie Bilińskiemu, wszystkim zacnym koleżankom ś. p. Heleny i Szanownej Publiczności za oddanie zmarłej ostatniej posługi, dziękuję słowami „serdeczne Bóg zapłać".

Bochnia. Ludwika Paruchowa

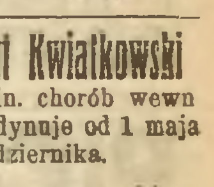

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	632 —	Oblig. węg. indemn.	93 50
węg. „ „	742 —	Renta majowa	97 75
Anglobanku	298 50	Austr. Renta kor.	97 35
Unionbanku	539 —	Węg. „ „	93 80
Laenderbanku	438 —	5% L. Listy T. kr. z.	94 25
Bankvereinu	524 50	4% Listy Banku hip.	94 60
Bodencredit	1061 —	4½% „ „ „	100 25
Gal. Banku hipot.	569 —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	687 —	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	137 50	4½ „ „ „	125 —
„ Elbethal	442 —	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ północnej	5320 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	571 —	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	686 —	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	547 —	Marki	117 52
Prag. Tow. żel.	2635 —	Ruble	251 50
Fabryki broni	544 —	Rosyjska pożyczka	94 70
Tureckie tytoniowe	507 —		
Gal. Tow. kop. n.	530 —		

Usposobienie: Lokalne realizacye uciskały.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 30 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	115 —	123 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	571 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	575 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski